PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." . 80 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 2 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5359. Lwów, niedziela 1 sierpnia 1920 Rok XI

Skład delegacyi rozejmowej.
Spotkanie delegatów nastąpiło wczoraj!

Czas na rewizyę pojęcia Polski jako państwa.

Lwów, 31. lipca.

Dzisiaj gdy wisi nad nami groza przymusowego rozejmu, najwyższy czas uświadomić sobie prawdę, o której zwykło się mówić, że się jej niechętnie patrzy w oczy.

Podpisany należał do tych bardzo nielicznych, którzy patrzyli krytycznie zarówno na demokratyczno-narodową koncepcyę Polski, inaczej Polskę t. zw. Dmowskiego, jak również na t. zw. konfederacyjną przesądzającą z góry stosunek Litwy, Białorusi i Ukrainy do Polski.

Daliśmy wyraz naszym przekonaniom w całym szeregu artykułów, drukowanych z górą przed rokiem, odrzucając dla polskiej przyszłości realizacyę doktryny czy to historycznej czy etnograficznej, nie wątpiąc zresztą, że Polska w bliższej czy dalszej przyszłości zajmie stanowisko narodowe a specyalnie na wschodzie Europy, zgodne z tradycyą historyczną w ramach realnej teraźniejszości.

Polska dzisiejsza musi znaleźć dla narodu takie ramy państwowe, by naród mógł żyć życiem niepodległem, swobodnem, zabezpieczony ekonomicznie i strategicznie. Jasne jest, i nie będziemy tego bliżej omawiać, że nie może to być droga aneksyi.

Postulaty te wymagają kategorycznie oddzielenia nas od Rosyi, barykadą państw niepodległych, budowanych na odpowiednich istniejących podłożach, może z wyjątkiem jednej Białorusi, co do której byłaby możliwą ugoda z Rosyą. Zarówno niepodległość Estonii, jak Litwy i Łotwy a także Ukrainy są to aksyomaty zdrowej polityki wschodniej — z tego jednak nie wypływa wniosek byśmy mieli sprawować nad Litwą czy Ukrainą rodzaj protektoratu, choćby tylko w formie federacyjnej. Hasło federacyi jest zresztą zużyte a nawet skompromitowane. Przecież rosyjska republika sowietów dzisiaj przynajmniej i formalnie w stosunku do Ukrainy jest federacyjną, nie mniej przeto imperyalistyczną, zaborczą i zachłanną.

Uznając w dalszym ciągu niepodległość Litwy i Ukrainy wzmacniamy jedynie niezależność ich od Rosyi; a gdybyśmy nawet pod przymusem wydarzeń byli zmuszeni uznać prawa Rosyi do Ukrainy to i tak przez szczere i jasne poparcie dążności Ukrainy stworzylibyśmy sobie w

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Oddziały nasze posuwają się na południu od Brodów!

Lwów, 30. lipca.

Wydział II. sztabu D. O. G. informuje:

Próby i nieprzyjacielskie przejścia przez środkowy Seret zostały udaremnione. W rejonie Tarnopola nieznaczne walki. **Oddziały nasze posuwają się na południu od Brodów.** W rejonie na wschód od Bugu, żywa działalność jazdy nieprzyjacielskiej.

Walki na całym froncie nie ustają!
Komunikat Sztabu generalnego

Warszawa, 30 lipca.

Korpus jazdy bolszewickiej przesuwa się w ogólnym kierunku przez Ossowiec na południowy zachód. Przednie jego straże zostały odrzucone pod Łomżą przez nasze oddziały. Ataki 4-tej nieprzyjacielskiej armii na linii Narwii od Wizny do toru kolejowego Białystok—Brześć, zostały odparte. Na południu natomiast od Bielska zdołał nieprzyjaciel opanować stacyę kolejową Czeremchę. Obecnie oddziały nasze przeprowadzają tam kontrakcyę.

Grupa poleska zajmuje swoje stanowiska pod Brześciem, rozbiwszy w swoim odwrocie 4 pułki bolszewickie. Nie wyczuwa ona obecnie silniejszego nacisku ze strony nieprzyjaciela.

Na Stochodzie i Styrze lokalne walki.

Przebieg akcyi w rejonie Brodów i Radziwiłłowa w toku.

Operacye lotników z powodu warunków atmosferycznych są tam utrudnione.

Na Serecie sytuacya ogólna bez zmiany. Nieprzyjaciel, który przedostał się w kilku miejscach przez rzekę został kontrakcyą naszych oddziałów odrzucony.

Naczelne dowództwo sztabu generalnego.

Skład delegacyi rozejmowej.

Warszawa, 30 lipca.

(Telef.) (m) Dowództwo wojsk sowieckich nie nadesłało wcale odpowiedzi na zapytanie rządu polskiego, jak brzmią przepisy o parlamentaryuszach, stosowane w armii sowieckiej. Mimoto jednak, aby nie brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne niedojście do skutku pertraktacyi z powodów formalnych, polskie czynniki rządowe zdecydowały się nie wstrzymywać wyjazdu naszej delegacyi rozejmowej. Wyjazd ten nastąpił w piątek o godz. 9 rano. Na czele delegacyi, która udała się do Brześcia Litewskiego, stoi generał-por. **Jan Romer**, a nadto w skład jej wchodzą pułkownik sztabu generalnego **Stanisław Dowoyno-Sołłohub**, rotmistrz **Kazimierz Stamirowski**, kapitan **Rajmund Jaworski**, oraz podsekretarz stanu w prezydyum ministrów **Władysław Wróblewski**. Do personalu pomocniczego należą: porucznik **Włodzimierz Borowski**, urzędnik wojskowy **Bolesław Eggers** i urzędnik wojskowy **Józef Widomski**.

Spotkanie delegatów nastąpiło wczoraj wieczorem!

Warszawa, 30 lipca.

(Telef.) (m) **Dziś o godz. 9 wieczorem tutejsze sfery rządowe otrzymały z Brześcia telegraficzną wiadomość o spotkaniu się delegacyi rozejmowej polskiej z delegacyą rosyjską na umówionem miejscu.**

tamtejszym ludzie źródło sympatyi i ewentualnie poparcia.

Dla Polski samej wystarczy jako militarne i ekonomiczne zabezpieczenie jej wschodniej granicy linia na północ od kanału augustowskiego, Grodno, Wołkowysk, Pińsk, linia Horynia lub w ostateczności Styru i Zbrucza, ewentualnie Uszycy. W tych granicach Polska rozwijać się może w zupełnie normalny sposób. Powinno się skończyć zarówno z polityką aneksyi jak i federacyi.

J. B.

PRASA STOLICY O PRÓBACH ROZEJMOWYCH.

Warszawa, 30. lipca.

(Telef.) (m) Prasa tutejsza omawiając wyjazd polskiej delegacyi rozejmowej do Brześcia Litewskiego, dochodzi do następujących konkluzyi: Dziś wieczorem spotkali się parlamentaryusze nasi z bolszewikami celem omówienia sprawy rozejmu. Wyników tej próby oczekujemy — oczywiście — z pewnem zaciekawieniem. Jednak stwierdzić należy, że stopień zainteresowania się tą sprawą polskiej opinii publicznej jest stosunkowo niski. Pochodzi to stąd, że słaba jest u nas wiara w powodzenie akcyi rozejmowej. Naturalnie, gdyby ta akcya wypadła pomyślnie, przyjęlibyśmy ją z zadowoleniem. Wszelka zaś ewentualność niepowodzenia wcale nas nie przeraża. Kiedy może być wiadomy rezultat, trudno orzec nawet w przybliżeniu, stwierdzić jednak należy, że mylne jest mniemanie, jakoby z chwilą rozpoczęcia układów rozejmowych automatycznie zamarły operacye wojenne.

Trocki zamierza z Polski uczynić czerwony pomost!

Wiedeń, 31. lipca.

(Telef.) (G) Wedle doniesień z Amsterdamu dnia 24 b. m. Trocki wygłosił mowę, w której zapowiedział, że Polska w krótkim czasie przestanie być buforem przeciw Rosyi a stanie się czerwonym mostem dla rewolucyi socyalnej w jej pochodzie do Europy zachodniej. Ta ofenzywa jest z jednej strony powodem, dla której ententa stara się pośpiesznie pomódz Polsce, z drugiej zaś powodem dla którego Rosya stara się „białych panów" zniszczyć wpierw nim nadejdą wojska koalicyjne z pomocą.

Gen. Haller objął dowództwo frontu północno-wschodn.!

Warszawa, 30 lipca.

(PAT.) Ze sfer miarodajnych komunikują, że **generał Józef Haller objął dowództwo frontu północno-wschodniego.**

GEN. SZEPTYCKI ZANIEMÓGŁ CIĘŻKO.

Warszawa, 31. lipca

(PAT.) Dowiadujemy się ze sfer wojskowych że generał Szeptycki zaniemógł ciężko na krwawą dezynteryę i od szeregu dni nie opuszcza łóżka.

ARMIA OCHOTNICZA ODBYŁA CHRZEST OGNIOWY.

Warszawa, 30. lipca.

(Telef.) (m) Armia ochotnicza odbyła wczoraj chlubnie chrzest ogniowy, odpierając na powierzonych sobie odcinkach wszystkie ataki bolszewickie i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

DO TYCH KTÓRZY WZIĘLI PIERWSZY CHRZEST.

Warszawa, 31. lipca.

(PAT.) Wydział prasowy Armii Ochotniczej podaje następujący rozkaz kolejny generała Hallera: Doszły mnie dziś meldunki o waszym pierwszym chrzcie bojowym. W tem pierwszem starciu z wrogiem nie zachwialiście się, lecz krwawo odparliście trzykrotne ataki nieprzyjacielskie, biorąc jeńców i karabin maszynowy. Największa to chluba dla was i radość dla mnie. I ja z wami wspólnie radość dzieląc, dumny z was jestem, ochotnicy. Śle wam pozdrowienie i podziękę, a życzę utrwalenia w walce zdobytego imienia pułku. Wasi dzielni dowódcy, pułkownik sztabu generalnego Zagórski i pułkownik Koc podadzą mi nazwiska tych, którzy zasłużyli sobie na odznaczenie żołnierskie. Cześć! Podp.: Józef Haller, generał broni i dowódca frontu, generalny inspektor Armii Ochotniczej.

OSTATNI ROZKAZ GEN. HALLERA.

Warszawa, 31. lipca.

(PAT.) Wydział prasowy Armii Ochotniczej komunikuje ostatni rozkaz gen. Hallera: W dniu dzisiejszym objąłem dowództwo frontu. Starzy żołnierze, wy do bojów nawykli, i wy młodzi, spieszący na pierwszy zew Ojczyzny! Walka toczy się na ziemiach polskich, w które wtargnęły wojska nieprzyjacielskie. Odwaga nasza zadecyduje o losach Polski. Wypiszcie bagnetami waszymi, że jesteście ludźmi wolnymi i odważnymi. Walecznością bez granic i rozmachem bojowym, piersiami waszymi osłońcie Warszawę, uratujcie Polskę. Na was żołnierze pierwszej armii i na was ochotnicy uderza najmocniej krwawa fala najeźdźców. Wy ją rozbijecie. Przetrwać musimy, choćby nas czekała walka nad siły, choćby ostatnią krwi kroplę trzeba było przelać. Nikt nie zachwieje wiarę w Polskę i zwycięstwo. Ja, stary żołnierz, znam te wasze zacięte polskie serca, znam wasz honor żołnierski. Nie damy ziemi, nie damy ni miast, ni wsi, ani dorobków krwawicy chłopa i robotnika. O pierś waszą rozbije się nawała wroga, jak zostały odparte ataki na 201 pułk piechoty armii ochotniczej. Ochotnikom 201 pułku dziękuję za tę radość, którą mi sprawili zwycięskim bojem pod dowództwem pułkownika Zagórskiego i pułkownika Koca. Naprzód w zwycięski bój, z hasłem praojców: Bóg i Ojczyzna! Podp.: Józef Haller, generał broni i dowódca frontu.

Do bohaterskich żołnierzy 18 dywizyi

Dowódca 18. Dywizyi piechoty generał Fr. Krajowski niejednokrotnie wymieniony w komunikatach Sztabu Gen. Nacz Dow. wydał następujący rozkaz do swoich żołnierzy.

Żołnierze 18. Dywizyi piechoty!

Miesiąc mija od czasu, kiedy stanęliśmy przed główną siłą bolszewickiej Rosyi t. j. konną armią Budiennego, która rzuca się w ostatnim wysiłku na nasze szeregi.

Strasznym rozlewem krwi, bestyalskiem obchodzeniem się z bezbronnymi jeńcami i rannymi, szerzeniem paniki walczą dzicy najeźdźcy z żołnierzem polskim.

Sposób tej walki niczem się nie różni od tatarskich hord, którym tak bohatersko opór stawiali nasi pradziadowie na tych samych polach na których wy dziś walczycie.

Żelazny opór młodych piersi żołnierzy 18. Dywizyi piechoty, którzy owiani patryotyzmem odrodzonej Ojczyzny nieśli dla niej w ofierze wszystko co najdroższe, bo życie, nie szczędzili krwi i trudów, powstrzymał najazd kozacki.

Już w bitwach pod Hrycowem i Batkowem rozniesliście części nieprzyjacielskiej armii konnej. Mając naokoło siebie nieprzyjaciela, szedł nasz młodziutki żołnierz dzień i noc walcząc, nie bacząc na trudy i zmęczenie.

Niespodziewane uderzenie 18. Dywizyi piechoty na Ostróg spowodowało takie zamieszanie u nieprzyjaciela, że szybko cofnął swe konne dywizye, które stały już pod Dubnem, gotowe do uderzenia na Brody, a kiedy nieprzyjaciel zgromadził pośpiesznie siły i z zaciekłością rzucił się na nas w Ostrogu, wytrwały bojownik 18. Dywizyi piechoty nie bacząc na śmierć lub niewolę, kładł masę trupów wroga, krwawiąc sam obficie. Uderzenia 18. Dywizyi piechoty z Ostroga na Buderaż, a potem na Obgów za plecyma nieprzyjaciela popsuło plany nieprzyjacielskie w zupełności. Niespodziewane wycofanie się z Obgowa pod Krzemieniec, rozbicie tam zgrupowanego wroga, potem uderzenie na północ i zajęcie Dubna, wycofanie się stamtąd i ponowne uderzenie na Dubno spowodowały, że nieprzyjaciel ściągnął wszystkie swe siły gotowe do uderzenia na Łuck z powrotem.

Walki pod Churopanem tak krwawo zapisały się w szeregach wrażego kozactwa, że według zeznań oficerów jeńców Budiennego był to najpoważniejszy i najsilniejszy opór na jaki armia jego dotychczas natrafiła.

Bo też żołnierz 18. Dywizyi piechoty nie broni się, lecz wyłącznie kontratakuje.

Setki trupów nieprzyjacielskich na polach Churupania świadczy o waleczności piechoty i artyleryi 18. Dywizyi piechoty.

W marszach późniejszych mając wroga ze wszech stron, nie bacząc na szalone zmęczenie ani na strzały padające zewsząd, zachował się nasz żołnierz jak zwycięzca. Z otoczonych Brodów przebiła się 18. Dyw. piech. przykładnie.

Stanąwszy obecnie w miejscu skąd do wszystkich moich żołnierzy przemówić mogę, pragnę podnieść zasługi bojowe wszystkich oficerów i żołnierzy. Pragnę wyrazić wam podziękowanie za trud oraz za zmęczenie, za chęć służenia Ojczyźnie, która na to patrzyła z wdzięcznością i zachwycała się bohaterskiemi zmaganiami 18. Dywizyi piechoty.

Starajcie się utrzymać jaknajdłużej tą opinię jaką zdobyliście sobie. Nie rzucajcie z głów tego lauru, który włożył wam znój i żołnierski trud. Pamiętajcie że pierwszym obowiązkiem waszym jest stać na straży całości Ojczyzny, wywalczyć jej pokój i niezawisłość, o co w powstaniach walczyli ojcowie nasi od San Domingo aż po granice Syberyi.

Bacźcie, że koniec bliski — a tylko zwycięstwo zapewni wam pożądany spokój i ukoi rany zadane 6-cioletnią wojną odrodzonej Ojczyźnie.

Pamiętajcie zawsze, że najlepsza obrona jest atak i to bezwzględnie w każdej sytuacyi.

* * *

Dowódca VI. Armii generał Iwaszkiewicz będąc dnia 28. lipca w Sztabie 18. Dyw. piech. rozkazał mi osobiście wyrazić wszystkim żołnierzom 18. Dywizyi piechoty szczególną swą wdzięczność i podziękowanie za bohaterską walkę, którą 18. Dywizya piechoty prowadziła w ostatnich tygodniach.

Dowódca 18 Dywizyi piechoty
KRAJOWSKI m. p.
Generał podporucznik.

Zagranica wobec naszej sytuacyi.

NARADY NAD SYTUACYĄ ZAGRANICZNĄ POLSKI.

Warszawa, 31. lipca.

(Telef.) (m) Prezydyum rady ministrów odwiedzili wczoraj poseł włoski Tomassini i radca legacyjny poselstwa amerykańskiego, którzy konferowali z p. W. osem w sprawach związanych ze sytuacyą zagraniczną Polski.

FRANCYA NIE BĘDZIE ŻĄDAŁA ZA DOSTAWY ZAPŁAT W GOTÓWCE.

Warszawa, 30. lipca.

(PAT.) Ambasador Jusserand zwrócił się na prośbę ministra skarbu do swojego rządu, ażeby pomoc Francyi dla Polski była udzielaną bez wymagania zapłaty gotówkowej, ze względu na trudne położenie Polski. Ambasador Jusserand otrzymał zapewnienie, które zakomunikował ministrowi skarbu, że dla dostaw, które przeprowadzać będzie rząd francuski, zapłata w gotówce nie będzie wymagana.

ANGLIA WYSŁAŁA TELEGRAFICZNE ZAPYTANIE DO BOLSZEWIKÓW.

Londyn, 30. lipca.

(PAT.) Havas. — „Daily Herald" zamieszcza wiadomość, iż rząd angielski przesłał telegraficznie do rządu bolszewickiego zapytanie z żądaniem wyjaśnienia, co do istotnego znaczenia pierwszej części noty Cziczerina z dnia 24. lipca br.

NOTA JESZCZE NIE ZOSTAŁA WYSŁANĄ.

Londyn, 30. lipca.

(PAT.) Havas. — Wedle „Daily News" nota bredagowana w Boulogne nie została jeszcze wysłana, nie otrzymano bowiem jeszcze odpowiedzi rządu włoskiego. Przypuszczać należy, że hr. Sforza zaproponuje pewne poprawki w nocie.

ZJAZDY L. GEORGE'A Z MILLERANDEM BĘDĄ CZĘSTSZE.

Londyn, 30. lipca.

(PAT.) Havas. — „Times" dowiadują się, iż w przyszłości spotkania Lloyda George'a z Millerandem będą się odbywały częściej. Najbliższe spotkanie się obu mężów stanów nastąpi prawdopodobnie w połowie sierpnia br.

PRASA FRANCUSKA ŻĄDA POMOCY DLA POLSKI.

Paryż, 30. lipca.

(PAT.) Havas. — Dzienniki zajmują się w dalszym ciągu sytuacyą Polski, podkreślając rozwój ofenzywy iszybkie posuwanie się naprzód armii bolszewickiej.

„Echo de Paris" domaga się użycia wszelkich środków do zapobieżenia groźnemu niebezpieczeństwu, wypływającemu z postępów armii bolszewickiej. Nadeszła już chwila — pisze ten dziennik — zorganizowania się przeciwko sowietom dla obrony wszystkich państw, których istnieniu zagrażają.

„Petit Journal" pisze: Polacy otrzymają od nas wszelką pomoc, aby módz zorganizować skuteczny opór.

„Petit Parisien" oświadcza, iż w kołach politycznych francuskich utrzymuje się wrażenie, iż rokowania z rządem sowietów w sprawie Polski nie wydadzą wyników, a wówczas mocarstwa sprzymierzone będą musiały poprzeć Polskę całą swoją potęgą. Zresztą — pisze dziennik — istnieją już przyczyny, czyniące sprawę pomocy dla Polski aktualną. Przekroczywszy Niemen armie bolszewickie pogwałciły linię graniczną zakreśloną przez Lloyda George'a.

„Matin" podaje, że pierwsze raporty misyi francuskiej, nadeszłe do Warszawy pozwalają mniemać, iż sytuacya nie jest taką, by nie można było jej poprawić.

W dzienniku „Don Kichot" deputowany z miasta Paryża Ehrlich zamieszcza gorącą odezwę na korzyść Polski, z której losem związana jest cała cywilizacya zachodnia. Nieść pomoc Polsce, to bronić traktatu wersalskiego w jego treści najżywotniejszej. Jeżeli nie zatrzymamy armii bolszewickiej na granicach Polski, nie będziemy się mogli dziwić, znalazłszy się w przyszłości na d Renem wobec armii czerwonej.

SOWIETY CHCĄ TYLKO ZYSKAĆ NA CZASIE.

Londyn, 30. lipca.

(PAT.) Havas. „Times" podkreślając, iż armia bolszewicka posuwa się w dalszym ciągu naprzód oświadcza, iż działania te są dowodem niewątpliwym użycia rzekomej zgody na rozejm i zwołanie konferencyi pokojowej, jako manewru jedynie dla zyskania na czasie, aby przez zdobycie Warszawy postawić mocarstwa sprzymierzone wobec faktu dokonanego. Zdaniem tego dziennika w dobrze poinformowanych kołach Londynu panuje przekonanie, iż warunki rozejmu podane w prasie bolszewickiej zbliżone są bardzo do żądań, które rząd sowietów przedłoży prawdopodobnie w czasie rokowań o rozejm z Polską. — Nie można wątpić — dodają „Times" — iż najważniejszym celem bolszewików jest wprowadzenie w Polsce ustroju sowieckiego.

Piękne słowa a mniej piękne czyny.

LITWINOW ZAPEWNIA O NIEAGRESYWNOŚCI POLITYKI ROSYJSKIEJ.

Horsea, 30. lipca.

(PAT.) (Radio) Korespondent dziennika „Politiken" miał interwiew z Litwinowem, który oświadczył, że Rosya nie zamierza podyktować Polsce ciężkich warunków. Rosya stoi na stanowisku samostanowienia ludów i bynajmniej nie zmienia tej zasady z powodu swoich sukcesów militarnych. Warunki dla Polski udowodnią światu, że Rosya daleką jest od polityki agresywnej.

ANEKSYJNE PLANY SOWIETÓW.

Kopenhaga, 30. lipca.

(PAT.) Radio. — „Berlingske Tidende" zamieszcza wywiad przedstawiciela dziennika „Waba-Maa", wychodzącego w Rewlu z wybitną osobistością sowieckiej republiki rosyjskiej. Osobistość ta oświadczyła, że rząd sowiecki nigdy nie brał poważnie kwestyi samodzielności państw graniczących z Rosyą i nie uważał za możliwe, aby państwa te zostały od Rosyi odłączone. Jeżeli wielka i niepodzielna Rosya była potrzebna dla rządu carskiego, to niezawisłość tych państw jest wprawdzie piękną ideą, ale nie może być rzeczywistością. Byłoby rzeczą pożądaną, aby państwa bałtyckie same poruszyły kwestyę przyłączenia się do Rosyi, gdyż w razie przeciwnym zostaną do tego zmuszone.

MICHALINA SZWARCÓWNA. (6)

Przedziwny kochanek

(Ciąg dalszy.)

— Dziwaczeje do reszty! — pomyślał Raul. Był w kłopocie, przywykł bowi m nie poruszać podobnych kwestyi wobec doktora o którym wiedziano, że zanim osiadł w tem mieście rozszedł się z żoną mającą duże wady: była nie szpetna i miała więcej zdrowej, gorącej krwi w żyłach niż przystoi kobiecie.

A doktór mówił dalej:

— Dlatego też uważam, że nic we współżyciu nie podtrzymuje tak szczęścia ile właśnie t. zw. przez nas katastrofy, które de facto nie są katastrofami. My je tylko tak chrzcimy.

Raul zdumiał nie na żarty.

— I ty to mówisz? Ty? — zapomniał o zwykłej ostrożności.

— A któż jeśli nie ja? — zwracając źrenice wprost na Raula odparł doktor.

— Nie rozumiem cię. Chrzcimy tylko? Jakto chrzcimy?

Szukał nerwowo słów, określeń. I nie zważając na ostrzegające spojrzenie Maliny:

— Złamanie wiary małżeńskiej to dla ciebie nie katastrofa? — wybuchnął wreszcie, oddychając już w tej samej chwili jakgdyby mu ciężar spadł z serca.

Doktor aż wstał.

— Daruj mój skromny strój. Mówisz tak uroczyście, że czuję na grzbiecie brak fraka. Mój drogi, twierdzę stanowczo, że znacznie lepiej złamać wiarę małżeńską, niż złamać nogę lub rękę. Tego zdania powinni być i małżonkowie skoro się naprawdę kochaia

Raul mimowoli parsknął śmiechem.

— Pyszny jesteś!

— Wiem, że wy wszyscy jesteście odmiennego zdania. Tylko we mnie już nikt nie wmówi, że to jest miłość.

Malina milczała, wodząc zasłuchanemi oczyma po twarzy doktora, który w tej chwili sięgnął do bocznej kieszeni.

— Książka! — ucieszył się Raul. Przyniosłeś książkę z s bą? Czy jej moje zawdzięczasz swe obecne poglądy? — dodał, w coraz lepszym znajdując się nastroju.

— Może! Dawno już chciałem wam przeczytać tę wiekową historyę. Zdobyłem ją w czasie mej podróży po Francyi, u jednego z paryskich antykwaryuszy. Wyobraźcie sobie, leżała na strychu, wśród stosu pożółkłych papierów i zadrukowanej bibuły Ten głupiec antykwaryusz nie wiedział nawet, jaki skarb posiada.

— Za to ty ucieszyłeś się nią jak stosem brylantów, mólu nieznośny.

— Jakże nazywa się autor? — pytali na wyścigi zaciekawieni m łżonkowie.

— Trudno powiedzieć. Przyjaciel mój, jeden z wybitnych znawców na tem polu, przypuszcza, iż j st to prozaiczna wersya jednego z poematów owej nierzebranej skarbnicy: „matiere de Bretagne". Temat, przebieg akcyi i charaktery wskazywałyby najbardziej na Chretiena de Troyes, jako autora zaginionego poematu. Kto przerobił poemat — nie wiadomo. Ale mniejsza zresztą o to. N jważniejsze dla nas, iż po przeczytaniu jej poznacie, że zamiast pójść w przeciągu tylu wieków naprzód, w pierwszych kwestyach cofnęliśmy się raczej po za wiek dwunasty.

— N , przesadzasz — uśmiechnął się Raul, zapalaj c papierosa

— Przesadzam? — oki nrugnął chytrze doktor. A więc posłuchajcie!

Usiadł wygodnie i począł z pożółkłych ze starości kartek czytać opowieść, która brzmiała jak następuje:

— — — — — — — — — — — —

Szarzało.

Odmęty nocy opadały i opad ukazały zamek czuwający i groźny potężnymi blankami. Cisza, niespłoszona jeszcze gwarem ptactwa, przyczajona była wszędy.

W owej chwili z zamkowego muru, dzielącego olbrzymi podwórzec, począł się zsuwać ostrożnie, powoli, bez szmeru jakowyś czarny kształt. Dojrzał widocznie dwu strażników podle muru tam i sam chodzących, bo znieruchomienie na oczu zamknięcie go chwyciło. Wnet jednak począł pełzać dalej. Snać trud i senność ośmiły głowę młodszego ze strażników, bowiem czarny cień ujrzawszy zapomniał rozkazu pachołęcia miłościwej pani tej nocy, jako poprzednich danego, rozkazu co mówił:

— Choć zoczysz o świcie czarny cień na murze, nie waż się drogę mu zagradzać! — i krzyknął: ktoś jest? skokiem puściwszy się ku niemu.

Na głos strażnikowy czarność owa na murze zachybotała się, rozpłaszczyła niczem plama, lecz znagła namyśleniem ostatecznem pchnięta widocznie, odbiła się odeń i śmignąwszy w powietrzu jako ptak, niewidzialnym beltem draśnięty, spadła na plecy pytającego. Kosmate łapy zatuliły mu usta i chwyciły gardło jakoby z lęku, by z nich powtórnie głos nie wybiegł, mocne nogi, od powrózów mocniejsze, w uścisk straszny wzięły żebra. W strażniku, choć mu odwega wielką była, zabiło żywiej serce.

(C. d. n.).

SOW. MISYA HANDLOWA WYJECHAŁA DO REWLA.

Londyn, 30. lipca.

(PAT.) (Havas) Sowiecka misya handlowa wyjechała 26 b. m. z Moskwy do Rewla. Krassin przyłączy się do misyi w Sztokholmie.

ROSYA WOBEC WIDMA GŁODU.

Wiedeń, 30. lipca.

(Telef.) (fr) Z Kopenhagi donoszą że w całej Rosyi panuje zastój zupełny w przemyśle. Pola nie są zżęte, kłosy się już wysypują, bo nie ma komu pracować na roli bo bolszewicy wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni przerzucili na front. Krajowi grozi klęska głodowa i jeżeli bolszewicy nie opamiętają się i nie zwrócą bacznieiszej uwagi na stan wewnętrzny Rosyi wówczas upadek despotyzmu czerwonego będzie nieuniknion*.

Szczegóły decyzyi Rady ambasadorów.

Zmiana nowej linii granicznej. — Postanowienia co do rozdziału węgla.

Warszawa, 31. lipca.

(Telef.) (m) Z Cieszyna donoszą o szczegółach zapadłej decyzyi Rady ambasadorów w sprawie Księstwa Cieszyńskiego. Osobna komisya ma w ciągu dni 14 dokonać pewnych ściśle miejscowych zmian nowej linii granicznej. Prawo opcyi może być przyznane ludności na podstawie przynależności z r. 1914, albo na podstawie zamieszkania z r. 1908. Co się tyczy rozdziału węgla, Czechy obowiązują się dostarczyć Polsce tyle, ile otrzymały z kopalń śląskich w r. 1913. W razie zmniejszenia się wytwórczości, Polska zobowiązuje się w tym samym stosunku dostarczać Czechom nafty. Oba państwa regulują tę sprawę według własnych potrzeb. Niezwłocznie ma być przygotowany układ między Czechami a ententą w sprawie dostawy węgla dla tych krajów, które z Zagłębia Cieszyńskiego brały węgiel w r. 1914. Układ ten nie ma obejmować innych zobowiązań, jak tylko te, które znajdują się w traktacie pokojowym z Austryą.

DOTĄD NIEMA OFICYALNEGO POTWIERDZENIA PODZIAŁU ŚLĄSKA.

Cieszyn, 30 lipca.

(Telef.). (G) Urzędowego potwierdzenia wiadomości o podziale Śląska tut. sfery miarodajne dotychczas nie otrzymały. Delegatowi Rządu Polskiego p. Bocheńskiemu, który w tej sprawie informował się w komisyi alianckiej oświadczono, że komisya żadnej wiadomości o rozstrzygnięciu w sprawie Śląska dotychczas nie otrzymała. — W godzinach popołudniowych nadeszła jednak do komisyi alianckiej dłuższa depesza szyfrowa z Paryża, której treść dotychczas nie jest jeszcze znana. Zachodzi jednak obawa, że depesza ta zawiera właśnie potwierdzenie wiadomości podanej przez czeskie biuro prasowe. Z drugiej strony na potwierdzenie wiadomości podanej przez Cz. B. pras. wskazywałyby zarządzenia władz czeskich zmierzające do poczynienia przygotowań do objęcia terenów przyznanych rzekomo Czechom.

DELEGACI POLSCY POTWIERDZAJĄ INFORMACYE CZESKIE.

Cieszyn, 30 lipca.

(Telef.) (G) „Gwiazdka Cieszyńska“ donosi: „Wczoraj wróciła część delegacyi polskiej z Paryża i potwierdziła, że projekt czeski uzyskał w Paryżu aprobatę, że Olsza ma być granicą z tą jedynie poprawką, że cały Cieszyn przypadnie Polsce a Czesi wybudują sobie dworzec i część linii kolejowej poza Cieszynem. Przeciwko temu projektowi zaprotestowała delegacya amerykańska a obecnie czeka się na to, czy alianci zechcą uznać głos Wilsona, względnie czy Ameryka swój protest zechce poprzeć. (Czeskie Biuro prasowe, jak to podaliśmy wczoraj rano, doniosło, że tylko przedmieście Cieszyna przypadło Polsce.—Przyp. Red).

CZESI OBSADZAJĄ PRZYZNANE SOBIE OBSZARY.

Warszawa, 31. lipca.

(Telef.) (m) Z Pragi otrzymano tu wiadomość, że odbyła się tam konferencya w sprawie przyszłego obsadzenia obszarów Ks. Cieszyńskiego, przypadających Czechom. Postanowiono obsadzić te obszary jak najrychlej, rzekomo z tego powodu aby udaremnić zaburzenia i demonstracye.

POKRZYWDZENIE POLSKI PRZY PODZIALE CIESZYŃSKIEGO.

Warszawa, 31. lipca.

(Telef.) (m) Z Cieszyna donoszą: „Dziennik Cieszyński“ na podstawie informacyi czeskich oblicza — jaka stałaby się krzywda Polsce przy podziale Śląska Cieszyńskiego — Polsce przyznanoby według tego 998 klm kwadratowych, na którym to obszarze mieszkało w roku 1920 — 137.000 ludności, w tem 92.700 Polaków; Czechom zaś przyznanoby 1294 klm. kwadr. z ludnością 297.000, w czem 141.000 Polaków mieszkających zwartą masą na obszarze przylegającym do części nam przyznanych, a mimoto od nas oderwanych. Czesi otrzymaliby zatem 56% obszaru i 71% ludności, podczas gdy w rzeczywistości mieliby oni prawo tylko do powiatu frydeckiego i małej części powiatu frysztackiego, t. j. około 500 km. kwadr. i około 130.000 ludności, czyli 20% obszaru i około 25% ludności śląskiej.

USTĘPSTWA TERYTORYALNE ZA WOLNY PRZEWÓZ AMUNICYI.

Warszawa, 31. lipca

(Telef.) (m) Ze źródeł czeskich informują, że na stanowisko Rady ambasadorów w sprawie Cieszyńskiej wpłynęło zapatrywanie, że Czechom trzeba przyznać ustępstwa terytoryalne, aby uzyskać od nich wolny przewóz amunicyi dla Polski.

BENESZ O STOSUNKU DO POLSKI.

Warszawa, 30. lipca.

(Telef.) (m) Z Wiednia sygnalizują: „N. Fr. Presse“ zamieszcza wywiad z Beneszem w sprawie Cieszyńskiej. Benesz wyraził życzenie, aby sprawa ta przestała być przedmiotem dyskusyi i aby zapanowały serdeczne stosunki między Czechami i Polską. W sprawie wojny polsko-rosyjskiej Benesz oświadczył, że nie obawia się wtargnięcia bolszewików do Czech w razie klęski polskiej, której zapobiegnie się drogą rokowań dyplomatycznych. Zdaniem Benesza, bolszewicy nie zamierzają iść do Warszawy, lecz zadowolą się stanowiskiem, na swoich granicach w celu wywarcia nacisku. Benesz sądzi, że wkrótce przyjdzie do skutku rozejm i nie wierzy w współudział Niemiec z Rosyą. Położenie Polski — zakończył Benesz — nie jest tak drażliwe, jak się ogólnie przypuszcza.

SŁOWACY I RUSINI MAJĄ DOŚĆ CZECHÓW.

Budapeszt, 30. lipca.

(PAT.) W. B. K. — Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego zaprotestował poseł Dworzak imieniem ludności słowackiej przeciwko oderwaniu Słowacyi od Węgier. Słowacya zdecydowaną jest uczynić użytek ze swego prawa samostanowienia i będzie się starała wszelkimi sposobami przeszkodzić połączeniu jej z Czechami. Poseł Paweł Legera jako przedstawiciel narodu rusińskiego oświadczył, że ludność rusińska na Węgrzech żąda pozostawienia jej przy państwie węgierskiem.

Gdańsk a Polska.

BURMISTRZ SAHM POBITY PRZEZ ROBOTNIKÓW GDAŃSKICH.

Gdańsk, 30. lipca.

(PAT.) Dziś po południu stanęła praca we wszystkich tutejszych przedsiębiorstwach prywatnych i publicznych, gdyż wszyscy robotnicy udali się na zgromadzenie, zwołane przez stronnictwa socyalistyczne obu odcieni celem zaprotestowania przeciwko drożyźnie i podatkom. Po przyjęciu szeregu rezolucyi, udał się olbrzymi pochód przed budynek rządowy, w którym rezyduje Sir Tower, żądając pojawienia się znajdującego się tam starszego burmistrza Sahma. Gdy ten nie wyszedł, tłum wtargnął do wnętrza, wyciągnął burmistrza, ciężko go pobił i zmusił do podpisania żądań robotników. Po tym incydencie przyszło do starć ze Sicherheitswehrą, na którą rzucano podobno z tłumu kamieniami, do której paść miało kilka strzałów. W odpowiedzi, Sicherheitswehr zrobiła użytek z broni palnej, przyczem jeden z demonstrantów został zabity, a drugi ciężko ranny.

MOTŁOCH GDAŃSKI NAPADA NA OFICERÓW I ŻOŁNIERZY POLSKICH.

Warszawa, 31. lipca.

(Telef.) (m) Bandy robotników niemieckich rozpoczęły napady na oficerów i żołnierzy polskich tudzież na żołnierzy angielskich na ulicach Gdańska. Wczoraj wieczorem, gdy z Gdańska miał wyruszyć do Warszawy pociąg, motłoch niemiecki usiłował temu przeszkodzić, ale został przez żołnierzy angielskich odparty. Anglicy grozili użyciem broni palnej. Inna gromada robotników niemieckich wtargnęła na peron kolejowy, gdzie z pociągu warszawskiego wyciągnięto oficerów i żołnierzy polskich. Jeden oficer i jeden żołnierz odnieśli ciężkie rany. Trzej inni są wprawdzie lżej ranni, ale stan ich był taki, że trzeba ich było przenieść do lazaretu. W pociągu napadniętym znajdował się także członek wydziału wykonawczego, stowarzyszeń samopomocy społecznej p. Roman Potocki, który bawił w Gdańsku w sprawach związanych z wyładowaniem amunicyi angielskiej dla Polski. Napady te należy uważać za zemstę robotników niemieckich, którzy jak wiadomo odmówili wyładowania amunicyi. Gdy tę pracę wykonali żołnierze angielscy, urządzono zamach na pociąg wiozący oficerów i żołnierzy polskich. Podczas rozruchów raniono także dwóch żołnierzy angielskich.

PRASA GDAŃSKA UDERZA NA ALARM.

Gdańsk, 30. lipca.

(PAT.) Wszystkie tutejsze dzienniki niemieckie zamieszczają alarmujące artykuły, stwierdzające, że opór robotników portowych przeciwko ładowaniu amunicyi dla Polski, wywołał silny i skuteczny odwet ze strony polskich związków robotniczych na Pomorzu, który to odwet grozi wielkiem niebezpieczeństwem dla życia gospodarczego Gdańska. Robotnicy polscy na Pomorzu, nie wyłączając kolejarzy, postanowili powstrzymać wszelkiego rodzaju towary i produkty skierowane do Gdańska. Postanowienie to zostało z dniem dzisiejszym przeprowadzone w całej pełni. Wskutek tego cały ruch towarowy do Gdańska został z dniem dzisiejszym wstrzymany. — Dzienniki niemieckie piszą dalej, że walka ta doprowadzić może do bardzo niepożądanych i głęboko sięgających następstw. Przez zamarcie ruchu towarowego do Gdańska w tych warunkach grozi Gdańskowi w najbliższych dniach wstrzymanie ruchu we wszystkich przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych, co pociągnie za sobą groźne zaburzenia gospodarsze, zamknięcie wszelkich fabryk i przedsiębiorstw, a równocześnie zwolnienie tysięcy robotników od pracy. Wobec tego wydaje się uzasadnionem pytanie, czy robotnicy zastanowili się nad skutkami swego postępowania. Jest to wprost niesłychane, według tejże prasy gdańskiej, że pewne grupy zawodowe pozwoliły sobie na dzieło, zagrażające całemu życiu gospodarczemu i politycznemu. Nie można bowiem przemilczeć, że postępowanie robotników portowych gdańskich dostarczyć może polskim przedstawicielom w Paryżu wspaniałego

materyału dla udowodnienia że korzystanie z portu gdańskiego jest dla Polski zupełnie uniemożliwione, o że port ten pozostawać będzie w rękach wolnego miasta Gdańska. Gdańscy robotnicy oddali zatem Gdańskowi jak najgorszą przysługę. Nawet tutejszy socyalistyczny organ urzędowy, który przez kilka dni w sposób niesłychanie niezawistny podjudzał robotników portowych do oporu, wyraża dziś te same obawy i wzywa robotników do zastanowienia się.

NIEMCY DOSTANĄ KWIDZYŃ I OLSZTYN.

Warszawa, 30 lipca.

(Telef.) (m) Agencya Havasa donosi, że Rada ambasadorów postanowiła, aby Olsztyn i Kwidzyń przypadły Niemcom. Komisya graniczna będzie jednak upełnomocniona do tego, aby co do prawego brzegu Wisły zawrzeć umowę, przyznającą Polsce prawa do rzeki.

Wieści z Warszawy.

USTĄPIENIE WICEMIN. DĄBROWSKIEGO AKTUALNE.

Warszawa, 31. lipca.

(Telef.) (m) Kwestya zmiany na stanowisku podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, stała się znów aktualną. Jak słychać, rezygnacya obecnego wiceministra Dąbrowskiego jest kwestyą kilku dni. Miejsce jego ma podobno zająć ponownie Jan Dąbski. Ponadto mówią że w ministerstwie tem zostanie utworzony drugi podsekretaryat stanu, które to stanowisko zarezerwowane jest dla członka komitetu narodowego w Paryżu p. Wielowieiskiego.

UREGULOWANIE STOSUNKU ŻYDÓW DO ARMII.

Warszawa, 31. lipca.

(Telef.) (m) Jak słychać, w najbliższych dniach ma się ukazać rozkaz ministra spraw wojskowych do armii, mający regulować stosunek do żydów.

SKŁAD C. K. W.

Kraków, 30 lipca.

(Telef.) (G) „Naprzód" donosi z Warszawy: Na środowem posiedzeniu rady naczelnej PPS. wybrany został centralny komitet wykonawczy w następującym składzie: Daszyński (zastępca Diamand), Moraczewski (Malinowski), Kunicki (Arciszewski), Bieliszkiewicz, Barlicki, Ziemięcki, Czapiński, Niedziałkowski, Żuławski, Zaręba (zast. Szczerkowski), Sochacki (Praussowa), Dobrowolski (Porankiewicz), Liebermann i Kwapiński.

R. O. P. ŻĄDA POCIĄGANIA DO ODPOWIEDZIALNOŚCI WINNYCH DOWÓDZCÓW

Warszawa, 30 lipca.

(PAT.) Prezydyum rady ministrów komunikuje: ROP. na posiedzeniu 30 bm. powzięła następującą uchwałę: ROP. wzywa naczelne dowództwo i sztab generalny, aby w wypadkach uzasadnionego podejrzenia dowódców wojskowych o grube zaniedbanie swoich obowiązków przed nieprzyjacielem, oddawały obwinionych sądom wojskowym względnie ministerstwu spraw wojskowych, przy równoczesnem ich aresztowaniu. ROP. wzywa ministra spraw wojskowych, aby polecił dowódcom posądzonym o tchórzostwo lub opuszczenie pozycyi wbrew rozkazom, wytoczyć natychmiast śledztwo i zarządzić uwięzienie.

CENZURA PREWENCYJNA NIE DOTYCZY PISM CODZIENNYCH.

Warszawa, 30 lipca.

(Telef.). (m) Jak słychać rozporządzenie w sprawie cenzury prewencyjnej ogłoszone wczoraj w dzienniku ustaw dotyczy książek, broszur, odezw i czasopism, a nie dotyczy prasy codziennej. Cenzura prewencyjna ma być wykonywana przez władze policyjne w porozumieniu z Min. spraw wojskowych. W sprawie tego niezbyt jasnego ogłoszenia nastąpi prawdopodobnie wnet wyjaśnienie.

Rozmaitości telegraficzne.

BELA KUN UWOLNIONY.

Nauen, 30. lipca.

(PAT.) Radio. — Internowany w Niemczech komunista węgierski Bela Kun, został wraz z towarzyszami uwolniony.

KONSTANTYNOPOL ZAGROŻONY OKUPACYĄ GRECKĄ.

Lyon, 30. lipca.

(PAT.) (Radio) Korespondent „Temps'a" donosi z Konstantynopola, że podano do wiadomości rady koronnej tureckiej decyzyę zajęcia Konstantynopola przez wojska greckie w razie odmowy podpisania traktatu pokojowego.

RZĄD FAJZALA KAPITULOWAŁ.

Bejrut, 30. lipca.

(PAT.) (Havas) Wojska francuskie dnia 25 b. m. wkroczyły do Damaszku. Nowy rząd przyjął warunki postawione przez gen. Gouraud'a dotyczące bezzwłocznego rozbrojenia armii i usunięcia od władzy Emira Faisalu. Armia francuska zajęła Aleppo.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie.

POWOŁANIE PRAWNIKÓW DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Warszawa, 30 lipca.

(Telef.) (G) W dzienniku ustaw ogłoszono rozporządzenie ROP. o powołaniu do służby wojskowej prawników. Rozporządzenie określa liczbę pracowników powołanych do świadczeń wojskowych na 200 osób.

ALUMNI ZACIĄGAJĄ SIĘ DO WOJSKA.

Warszawa, 30. lipca.

(Telef.). (m) Alumni seminaryum płockiego za pośrednictwem biskupa płockiego zwrócili się do komendy armii ochotniczej z prośbą o przyjęcie ich jako ochotników do armii obrony Państwa.

NAUCZYCIELE REL. MOJŻ. ODDAJĄ SIĘ DO DYSPOZYCYI.

Kraków, 30 lipca.

(Telef.). (G) Nauczyciele religii mojżeszowej krakowskich szkół średnich i powszechnych uchwalili oddać się do dyspozycyi D. O. G. celem objęcia w armii świadczeń połączonych z ich zawodem.

* *

Kałuszanie na usługi rządu. Na wiecu polskim w Kałuszu w dniu 18. lipca 1920 zebrani Polacy ziemi kałuskiej uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę: „Powołani wezwaniem Ojczyzny — my Polacy z powiatu kałuskiego oddajemy się na usługi rządu i Armii Polskiej — oświadczamy, iż dla ratowania zagrożonej Ojczyzny oddamy życie swe i mienie. Bohaterskiemu żołnierzowi naszemu, przelewającemu krew swoją w obronie Ojczyzny — przesyłamy wyrazy hołdu i czci".

Poświęcenie sztandaru 1 pułku M. O. A. O. dnia 1. sierpnia 1920 o godzinie 9 rano w Bazyli-

---

ANDRE MAUROIS.

Tak kochają poeci.

Gdy spotkałem niedawno w Piccadilly Leslie Johnsona, poetę, rzekł mi: „Chodź, zjemy śniadanie u pięknowłosej Nauzyki. Ma ona restauracyę włoską i czesze po grecku swe blond warkocze. Jej matka prowadzi kuchnię, szczerze mówiąc, pod psem. Ufryzowany kelner balansuje wciąż półmiskami, pogwizdując: „For me and my girl".

„Whisky tam jest bardzo cienkie, ale cóż to szkodzi? Ja śpiewam Nauzyce i prawię jej, że jej oczy mają barwę fioletu morskiego, że Wielki Pan grecki dawno umarł i że w narożnej kamienicy kinematograf wystawia „Tajemnice Chicaga". Wszystko w tej garkuchni jest świetne i dale mi natchnienie do wytwornych poematów.

— Przeczytaj mi który, Leslie — rzekłem.

— Doprawdy nie mógłbym; nie noszę ich przy sobie. Zamykam je w szkatule, inkrustowanej chryzolitami i kamieniami księżycowymi.

— Przeczytaj jednak!

Wyciągnął z kieszeni notes w safianowej oprawie, o starannie ponumerowanych stronicach, odkaszlnął i zaczął:

Twe serce mi przejrzyste jest, jak górski strumień,
Kiedy zechce zagłębić się w nurt jego chybki...
I twe myśli w dal biegną, jak złociste rybki,
Po głębi lianów pełnej i nieporozumień.

A gdy dnia się pewnego nad wodą nachylę,
Złe słowa o mem szczęściu szepce mi wód cisza...
I z wody ku mnie spojrzy przez krótciutką chwilę
Wroga twarz nieznanego jakiegoś przybysza.

— Doskonale, Leslie — rzekłem. Teraz chodźmy do Nauzyki.

* * *

W sali jadalnej pachniało mączką ryżową i smażeniną. Matka Nauzyki układała trzy kociaki w brudnym koszyku. Utrefiony kelner żonglował talerzami, pogwizdując: „For me and my girl". Nauzyka patrzała nań z zachwytem. Nie była ani piękna, ani blondynka i nie czesała po grecku swych blond włosów.

Siedząc za bufetem, spojrzała na mnie oczyma, które nie miały koloru morskiego fioletu, podczas, gdy Leslie w wyszukanych słowach przedstawiał mnie pani matce.

— Ach! Mówił mi już Leslie, że pan jest lekarzem? Uwielbiam lekarzy. Lecz pański przyjaciel jest poetą: to żadne rzemiosło.

— Wybaczy pani — rzekłem jej — zawód poety jest obok zawodu kurtyzany i lunatyka, jednym z najstarszych.

— Niema na świecie — rzekł Leslie Johnson — rzeczy, bardziej godnych uznania, jak te trzy: pisać wiersze, czytać je i dawać natchnienie. A pani, Nauzyko, która jesteś piękniejsza niż niebo i bardziej fantastyczna, niż księżyc, poświęcam swe czułe poematy...

— Proszę mi który przeczytać — rzekła Nauzyka.

— Nie mogę tego uczynić: Pisałem je na papierkach cygaretowych, które powierzyłem następnie wonnemu wietrzykowi, iżby czar twojej piękności obwieścił dalekim ludom nieznanym.

— Przeczytaj je pan jednak.

Wyciągnął z kieszeni notes w safianowej oprawie o stronicach starannie ponumerowanych, poszukał w spisie i obwieścił:

Poemat dla pewnej pani, która zadawała niemądre pytania.

Ty się pytasz czemum smutny, moje miłe dziecię?
Bowiem księżyc jest dziś rudy,
Nocka pełna snów, ułudy,
A twe oczy najcudniejsze ze wszystkich na
[świecie.

Ty się pytasz o czem myślę. O nieskończoności,
O księżniczkach przy krosienkach,
O kilku młodych piosenkach
I o kilku, jak świat starych, szaleństwach młodości.

Czy cię kocham, ty mnie pytasz, o dziewczyno
[pusta!
A ty — kochasz kwiaty wiosną?...

Lecz w tej chwili kędzierzawy garson, który patrzył z wściekłością na Leslie, podał poecie ponad głowę karafkę piwa i dwie butelki dżinu, które następnie sam uchwycił lewą ręką. Poczem zagwizdał: „For me and my girl".

— Mój drogi — rzekłem mu — zapamiętaj sobie, że nie należy macić ani muz, ani alkoholu.

— Jaki on zgrabny! — zawołał Nauzyka.

* * *

Zima otuliła Londyn żółtą mgłą, jak płaszczem do połykań. Chodziłem często na śniadania do matki Nauzyki. Siedzący przed bufetem Leslie, popijał absynt, ponieważ uwielbiał Verlaine'a i nucił Nauzyce swoje pieśni saturnijskie.

— Ja ją kocham — mówił mi — i ona mnie kocha. Pomimo, iż nie zna Homera ani Baudelaire'a, dusza jej łaknie poezyi. Sama pełna prostoty, rozumie prostą muzykę moich wierszy. Niebawem wprowadzę ją w krainę zbytku i rozkoszy...

ce rzymsko-katolickiej odbędzie się poświęcenie sztandaru pułkowego 1 pułku M. O. A. O. ofiarowanego przez Komitet „Wszystko dla frontu". Poświęcenia sztandaru dokona ks. arcybiskup dr. Józef Bilczewski.

Ochotniczy Komitet wojskowo-przemysłowy, zawiadamia, że celem przysporzenia niezbędnych dla frontu przedmiotów rozpocznie od poniedziałku zbiórkę od domu do domu i prosi ofiarne obywatelstwo o przygotowanie: plecaków, chlebaków, menażek, łyżek, noży, widelców, manierek, kubków, części umundurowania i uzbrojenia, bielizny, mundurów, odpadków metali itp. Delegaci Komitetu pokwitują ofiarowane przedmioty.

Uniwersytet żoł. Dow. 6-tej Armii we Lwowie ul. Kopernika 36 wydał własnym nakładem portret Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, pędzla art. mal. Józefa Kidonia. Cena za 1 egzem. wynosi 15 mk. Przy zamówieniach w Uniwersytecie żołn. cena za egz. wynosi tylko 10 mk. — Wszelkie ewentualne zamówienia uprasza się skierowywać tylko do Uniwersytetu żołn. Dow. 6-tej Armii we Lwowie, ul. Kopernika 36.

Wszyscy zgłoszeni w Związku Strzeleckim przez biura werbunkowe P. P. S. i organizacye zawodowe mają się jawić na zbiórkę w niedzielę 1-go sierpnia godz. 9-ta rano w Stow. „Skała" ul. Mickiewicza 28.

Weterenarza oraz lekarza (na kilka godzin dziennie) potrzebuje Dowództwo Szwadronu Zapasowego III. Dywizjonu Jazdy M. O. A. O. przy ul. Zamarstynowskiej 9. II p. (szkoła Sobieskiego żeńska).

„Czego bronimy!" Przypominamy, że odczyt prof. Wl. Kucharskiego p. t. „Czego bronimy?" odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali ratuszowej. Treścią odczytu jest sprawa tak bardzo dla nas dziś aktualna, że nie wątpimy o jak najliczniejszym udziale zarówno żołnierzy, jako też publiczności cywilnej, której odczyt taki pierwie od zbytecznych, a denerwujących rozmyślań i dyskusyi na temat głupich i przez wrogie żywioły rozpuszczanych plotek i pokrzepi otuchą, płynącą z przekonania, że bronimy dzisiaj zarówno własnego bytu i własnej kultury, jak i cywilizacyi świata przed naporem barbarzyńskiego wschodu.

Związek katolicki Polek urządza w niedzielę dnia 1. sierpnia zbiórkę uliczną na rzecz Związku „Wszystko dla Frontu". Puszki i legitymacye wydaje w piątek i w sobotę od godz. 4-tej do 7-mej Związek Kat. Pol. w swym lokalu (Rutowskiego l. 10). Związek „Wszystko dla Frontu" prosi swe członkinie o wzięcie udziału w tej zbiórce.

„Wszystko dl. Frontu" wzywa wszystkie chętne i ofiarne Panie do wzięcia udziału w szyciu bielizny i w zbiórce podatku od okien. Zapotrzebowanie sił jest bardzo wielkie. Potrzeba udziału przynajmniej stu pań w najbliższych dniach. Śpieszmy więc do Związku pl. Akademicki 1.

Zbiórka uliczna, urządzona przez K. O. P. w poniedziałek 26 bm. na rzecz „Wszystko dla Frontu" przyniosła 31.557 Mk. 76 fen. Koszta wyniosły 400 Mk. Czysty dochód tj. 31.157 Mk. 76 fen. przelano do kasy Związku „Wszystko dla Frontu".

Ofiarność. Ob. Fröhlich z Marsylii 10.000 Mk. Reszta darów na święcone dla żołnierza w polu 24.500 Mk. (przez Ref. pras. DOG. Lwów).

Podziękowanie żołnierskie. Żołnierze III. komp. M. O. A. O. składają podziękowanie p. F. Niewczykowi za bezpłatną naprawę instrumentu muzycznego.

Na rzecz Armii Ochotniczej złożyli: Pp. Józef, Jadwiga i Witold Zgórscy 25000 mk. — Dyrekcya szkoły męskiej im. św. Magdaleny we Lwowie 1758 mk., — Ludwik Janowski, komisarz i kierownik komisaryatu Dz. II-giej 2657 mk., — Aniela i Franciszek Biesiadeccy z Firlejowa 5.000 mk. — Stanisław hr. Wiśniewski 10.000 mk. — Za dary składa w imieniu Armii Ochotniczej najserdeczniejsze podziękowanie — Lamezan-Salins gen. pod.

NADESŁANE.

KRONIKA

40-godzinne nabożeństwo. W kaplicy Zakładu św. Teresy odbędzie się dziś 31. b. m., 1. i 2. sierpnia 40-godzinne nabożeństwo w następującym porządku: Dnia 31. lipca o 6. rano wystawienie Naśw. Sakramentu; o godzinie 7. pierwsza msza św., o g. 9. suma, o 6. wieczorem nieszpory z kazaniem. Dnia 1. sierpnia o go z. 6 9. rano msza św., o g. 6. wieczorem nieszpory z kazaniem. Dnia 2. sierpnia o g. 6. i 9. rano msza św., o g. 6. wieczorem nieszpory z kazaniem.

Legionistki wileńskie jadą na Pomorze. Jak z Warszawy donoszą, przybyły tu z frontu wileńskiego „bojowniczki za wolność narodu". Dzielne i niestrudzone żołnierki wyjeżdżają na Pomorze, aby tam formować bataliony kobiece. Pierwszym etapem będzie Grudziądz.

Województwo pomorskie komunikuje: Dnia 20 b. m. w sali gmachu województwa odbyło się pożegnanie wojewody dra Łaszewskiego z urzędnikami województwa.

Żydowski Komitet Obrony Państwa. Na posiedzeniu 26 b. m. ukonstytuował się żydowski Komitet Obrony Państwa. Utworzono 5 sekcyi: propagandy, sanitarną, naukową i in. Komisya sanitarna zamierza urządzić szpital wojskowy w budynku gminy. Gmina wyasygnowała na ten cel 1 milion marek. Na szpital ten wpłynęło już wiele datków w naturze.

Na pożyczkę odrodzenia złożyły powszechne szkoły krakowskie wraz z gronem nauczycielskiem 744.590 marek.

45 milionów subwencyi rządu dla Lwowa. Jak już donosili my sprawa doraźnej pomocy finansowej dla Lwowa została przez rząd przychylnie załatwiona. Wczoraj już na telegraficzne polecenie ministerstwa skarbu kasa główna wypłaciła gminie 30 milionów marek tytułem bezprocentowej pożyczki na cele wypłaty pensyi urzędnikom i zakupna większych zapasów żywności dla mieszkańców Lwowa z ogólnej sumy 45 milionów przyznanej naszemu miastu.

Ślub p. Bożeny z Wczelaków Milskiej z dr. Włodzimierzem Tuckim, adwokatem i syndykiem m. Lwowa odbył się 27 lipca 1920 w kościele św. Mikołaja we Lwowie. Zamiast osobnych zawiadomień złożyli p. Tuccy w administracyi „Kurjera Lwowskiego" 1000 marek na fundusz armii ochotniczej Małopolski.

(G) **Dowcip żołnierzy.** Wczoraj wieczorem przechodził przez miasto znaczniejszy oddział żołnierzy, ruszający już, jak się zdaje, w pole. Wilgotne od deszczu lufy karabinów lśnił chłodnym stalowym połyskiem, a twarze szeregowców rozjaśniała ochota i rzadko opuszczająca naszego żołnierza fantazya. Na chodnikach śródmieścia o porze wieczornego spaceru gromadzili się przechodnie, przysłuchując się z zadowoleniem dziarskiej piosence, którą sobie umilali żołnierze pochód. Nagle nuta pieśni urwała się i z setek gardzieli buchło rytmiczne wołanie: „Cywi-le do bro-ni!" — „Cywi-le do bro-ni!" — Konsternacya. Po chwili zostały na chodnikach same kobiety.

200 rubli za numer gazety. Pisma polskie kosztują obecnie 2 marki, co wydaje się już ceną horendalną, a oto okazuje się, że w porównaniu z ceną pism na Krymie nasze gazety sprzedawane są za darmo. Jedno z pism warszawskich podaje fotografię nagłówków pism, wychodzących w Teodozyi i Sebastopolu. Widać z tych fotografii, że pisma te w krótkim czasie doszły do 200 rb. za numer.

(—) **„(1 : 3)."** Z łatwowierności ludzi korzystają różni oszuści. Łatwowiernych Lwów ma dość, a o tem świadczy choćby następujący fakt: Do profesora R. W. przyszedł wczoraj Marek Lubliner, rzekomo kap al i oświadczył mu, że przyjechał z Tarnopola i przywiózł prowianty, które nie ma gdzie złożyć, bo rodzice jego wyjechali ze Lwowa. Za proponował więc profesorowi sprzedaż tych wiktuałów po cenie kosztów. Godząc się na propozycję Lublinera, profesor wręczył mu 500 Mk. i czekał na prowianty, które tenże miał mu dostarczyć najpóźniej za godzinę. Gdy jednak minęło kilka godzin i Lubliner nie przyncsił wiktuałów, profesor R. W. udał się do rodziców Lublinera, zamieszkałych przy ul. Kołłątaja l. 1. Tu dowiedział się profe-

FELJETON

Nazajutrz przy śniadaniu dowiedziałem się, że Nauzyka wyszła za ufryzowanego kelnera.

W dwa tygodnie później spotkałem Leslie Johnsona w Piccadilly: był bardzo pijany.

— Miałem sen — rzekł on — który mi obwieścił, że Bestya uprowadziła Piękność. Czara życia byłaby zbyt mdła, gdyby bogowie nie domieszali do niej nieco angostury. Lecz cóż to szkodzi? Stworzyłem epigram pełen goryczy, którego wartość kilkakrotnie przewyższa smutek, z jakiego powstał.

— Pokaż mi go, Leslie.

— Nie mogę; włożyłem manuskrypt do butelki z weneckiego szkła i powierzyłem go falom Tamizy, aby bogowie mórz dowiedzieli się, jak kruchą jest cnota naszych kochanek.

— Pokaż mi przecie.

Wyciągnął z kieszeni notes w safianowej okładce, o starannie ponumerowanych stronnicach, poszukał w spisie i zaczął:

I cóż ci dać mogłem, cóż
Godnego twej dumy
Pięć sonetów, ośm róż
I flakon perfumy.

Nie prosiłem też o nic,
Krom o uśmiech jeden,
Widok twoich słodkich lic,
Już mi był jak eden.

Serce dałaś swe w ofierze
Za miłosne scherze...
Nic wielkiego, mówiąc szczerze,
Jest to twoje serce.

Tłum. Jan Gella.

ZNANIA.

NOWY PASEK.

Pan X. to specyfinder
Że sprytu znany,
Zawsze ślicznie ubrany
W żakiet, lakierki, cylinder,
Jednem słowem, wie co robić
Ażeby zarobić.
Dziś go spotkałem u Jägera
W wieczornej porze,
Był w złotym humorze
I w moment krótki
Postawił coś trzy wódki.
Jako natura szczera
Spytałem bez ogródek,
Co za powód tych wódek?
I oto wyznał mi wtedy,
Że chcąc wydobyć się z biedy
Po rozum poszedł do głowy
I zrobił interes kokosowy,
Za który nie czeka chłosta,
Ani nie grożą kratki.
Lecz jak? Którędy? Kiedy?
W sposób ogromnie prosty
Bez ryzyka i dopingu
Przez znajomego swej matki
Nabył za marek dwieście
Cztery miejsca w sleepingu.
Wieść o tem puścił po mieście
W trzy dni mniej więcej
Dawano mu pięć tysięcy,
Ale się skusić nie dał,
Poczekał jeszcze troszeczkę
I wczoraj swoją karteczkę
Za dziesięć tysięcy sprzedał.

Nemo

sor od sąsiadów, że rodzice Lubli-era wyszli na chwilę z mieszkania, a on jest już „trzecim“ gościem, zgłaszającym się po wiktuały.

(—) **Wybuch granatu ręcznego.** Czeladnik rzeźnicki 15-letni Włodzimierz Szatkowski, zamieszkały w Zamarstynowie p zy ul. Krzywej 26 znalazł wczoraj ręczny granat, którym manipulował tak nieos rożnie, że nabój wybuchł raniąc ciężko Szatkowskiego w twarz i oczy. Prócz tego Szatkowski ma urwane cztery palce u lewej reki i kilka ran na prawej nodze zadanych odłamkami naboju. Siedmioletnia Br nis awa Dob w is a, córka sierżanta żandarmeryi, która w k ycznej chwili stała w pobliżu Szatkowskiego, została raniona odłamkami w prawą nogę. Po prowizorycznem opatrzeniu ran Pogotowie ratunkowe odwiozło Szatkowskiego do szpitale.

(—) **Spłoszone konie.** W ulicy Janowskiej wczoraj spłoszyły się konie zaprzężone do wozu szpitala wojskowego. Pędząc zawadziły wozem o latarnię i dzięki temu tylko obeszło się bez wypadku w ludziach, gdyż udało się je właśnie w tym czasie przytrzymać. Żelazny słup latarni został zgruchotany.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 30 lipca.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin.	Ostat. dywid.	Płacą	Żądają	Transak
	K o r o n y				
Bank akc. związkowy IV i V em.	400	30	370·—	—·—	—·—
Bank małopolski	400	32	540·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	400	28	58)·—	—·—	—·—
Bank hipot. zemelny	400	24	340·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	200	10	215·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400	20	430·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	400	30	385·—	—·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. brow. lwow.	500	60	850 —	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	200	—	1000·—	—·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart	200	80	560 —	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	200	40	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“	400	100	11900·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	200	—	1050·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	200	22	1540·—	—·—	—·—
„Oikos“, za I. prz. drz.	1428	—	2800·—	—·—	—·—
Polska nafta	700	—	125)·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200	30	445·—	—·—	—·—
Tow. akc. Pakczawa	200	40	350·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“	200	6	750·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200	—	1450·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	200	28	1400·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

Bank małopolski dla han. 4 i pół prc.	96·—	97·—	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	100·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	97·50	98·50	—·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	99·—	100·—	—·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	100·50	101·50	—·—
Bank kraj. gal. 4 prc.	92·50	93·50	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	100·50	101·50	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	94·50	9 ·56	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	98·50	99·50	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	96·—	97·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	93·—	94·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	93·—	94·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	95·—	96·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	92·—	93·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	92·—	93·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	93·—	94·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	95 50	96·50	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	96·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	89·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88 —	89·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	89 —	—·—

Waluty.

Ruble carskie (po 100)	3 0·—	350·—	—·—
„ „ (po 500)	33 ·—	350·—	342·—
„ „ drobne	280·—	300 —	—·—
Ruble Dumskie (po 1000)	60 —	80·—	—·—
„ dumskie (po 250)	40·—	50·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	10 —	16·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	10·—	16·—	—·—
100 franków franc.	1400·—1600·—		—·—
100 franków szwajc.	3000·—3200·—		—·—
1 funt szterlingów	650·—	750·—	—·—
1 dolar ameryk.	170·—	190·—	—·—
1 dolar kanad.	145·—	155·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	460·—	480·—	—·—
100 marek niem.	445·—	465·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	460·—	480·—	—·—
Lei rumuńskie drobne	360·—	380·—	—·—
Liry włoskie	1000·—1200·—		—·—
Czeskie korony	390·—	410·—	393·—
Korony austr. niem. stempl.	90·—	100·—	—·—

Dewizy.

Wypłata dewiz Londyn	650·—	750·—	—·—
„ „ Paryż	1400·—1600·—		—·—
„ „ Zurych	3100·—3300·—		—·—
„ „ Praga	390·—	410·—	—·—
„ „ Wiedeń	100·—	110·—	—·—
„ „ Berlin	460·—	480·—	—·—
„ „ Nowy Jork	170·—	190·—	—·—
„ „ Medyolan	1000·—1200·—		—·—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 30. lipca.

Giełda lekko ożywiona, transakcye w rublach i czeskich koronach.

Za ruble pięciosetki płacono 342, za korony czeskie 393.

Lei rumuńskie spadły na 470.

Za niestemplowane korony tysiączki, płacono 11.40.

Marki niemieckie u nas 464, w Krakowie 460, natomiast w Warszawie 474.

Podczas gdy u nas kursa są stosunkowo normalne, warszawskie wskazują na wielkie zdenerwowanie, gdyż dolary podskoczyły na 190, a szterlingi na 770.

Tendencya zwyżkowa, usposobienie słabe, ocenienie sytuacyi bardzo spokojne.

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 30 lipca.

Papiery lokacyjne.

	Ofiar.	Żądano	Transakcya
4 prc. poż. kraj. z r. 1893	86·—	88·—	
4 „ „ „ szkolna z r. 1908	86·—	88·—	
4·5 prc. poż. kraj. z 1913	87·—	89·—	
4·5 „ „ „ z 1914	90·—	92·—	
4 prc. poż. m. Krakowa z r. 1909	80·—	82·—	
4 prc. poż. m. Lwowa	80·—	82·—	
4·5 prc. obl. Banku kraj.	85·—	87·—	86·50
4 „ „ „ „	77·—	79·—	78·05
4 „ „ koł. „ „	97·50	99·50	
4·5 prc. listy zast. Banku kr.	91·—	93·—	
4 „ „ „ „ „	90·—	92·—	
4·5 „ „ „ „ hip.	90·—	92·—	
4 „ „ 60-let. „ „	91·—	93·—	
4·5 prc. listy Banku galic. dla handlu i przem.	92·—	94·—	
4·5 prc. listy zast. ziemsk. Banku kredyt.	—·—	—·—	
4·5 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	84·—	87·—	
4 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	—·—	—·—	

Akcye bankowe:

Polski Bank Przem.	400·—	450·—	
Bank hipoteczny	550·—	580·—	
Bank Małopolski	550·—	590·—	
Ziemski Bank kredyt.	380·—	410·—	
Powsz. Bank kredytowy powsz. T. A.	200·—	—·—	
Polskie Tow. handl.	320·—	380·—	
Handl. Sp. Akc. Impex	200·—	240·—	
Zieleniewski	1400·—	1500·—	
Górka, Fabr. cementu	1350·—	1450·—	
Siersza, Zakłady górn.	1300·—	1400·—	
T. P. G.	3000·—	3200·—	
Polska Nafta	1200·—	1300·—	
„Lemiesz“, fabr. maszyn	1550·—	1650·—	

Waluty:

Marki niem. po 100	410·—	450·—	
Marki niem. po 1000	440·—	480·—	460
Ruble carskie po 500	310·—	330·—	
Ruble carskie po 100	305·—	325·—	
Ruble dumskie	70·—	80·—	
Franki francuskie	15·—	16·—	
Dolary St. Zjedn.	165·—	185·—	
Dolary kanadyjskie	120·—	160·—	
Lei rumuńskie	450·—	475·—	
Korony czeskie	—·—	—·—	

Na srebrnym ekranie.

Śmierć mścicielem.

Dramat w 5 aktach. — Teatr świetlny „Apollo“.

Lwów, 31. lipca

We wspaniałym zamku wśród zbytku i bogactw, żyła sobie piękna pani hrabina, lekceważąc obowiązki żony i matki, otoczona rojem wielbicieli. Mąż dogorywający, widział tę lekkomyślność młodej kobiety, więc już na łożu śmierci zmienił testament, zapisując wszystko małej, ukochanej córeczce Edzie, jedynej pociesze swego smutnego życia. Ale pani hrabina ma szczęście. Właśnie powraca z wycieczki, gdzie miała schadzkę z księciem, jednym ze swych licznych wielbicieli, — gdy w pokoju swego męża, spostrzega niekorzystny dla siebie testament no i zwłoki przed chwilą zmarłego małżonka. Sprytna hrabina przedewszystkiem ukrywa testament w skrytce swego pokoju, a potem dopiero oddaje się boleści i zawiadamia służbę o śmierci pana zamku.

Gdy minęły pierwsze dni smutku, młoda kobieta pozbywa się wszystkiego, co tylko jest do sprzedania i w stolicy ściele sobie gniazdko i już teraz bez ograniczeń korzysta ze swobody i bogactwa. Maleńka Edzia opuszczona przez matkę, pozostaje w zamku u starego rządcy i jego żony, którzy dziecinę kochają i pieszczą i w braku macierzyńskiej miłości, dają jej serdeczne przywiązanie ludzi zacnych i uczciwych.

Zamek sprzedany — syn nowego właściciela, kilkuletni Jaś staje się opiekunem i przyjacielem małej, młodszej od siebie dziewczynki. I dzieci rosną, nie wiedząc o tem, że łączy ich coś więcej, niż dziecinna przyjaźń.

Lata mijają. Jaś stał się Janem, Edzia wyrosła na uroczą Edytę. Pani hrabina zawsze młoda i piękna używa życia, coraz to zmieniając przedmioty swej miłości i oddając się uciechom lekkomyślnego świata.

Jan po skończeniu nauk, wybiera się do stolicy na uniwersytet, aby uzupełnić swe wykształcenie — przed wyjazdem młodzi wyznają sobie miłość i Edyta, jako narzeczona Jana pozostaje sama, wierna swej miłości, kreśląc na niebie wspomnień, jedyne ukochane imię.

Tymczasem Jan w mieście rzuca się w wir zabaw i na pewnym festynie ogrodowym spotyka zawsze piękną i młodą panią hrabinę, na której lata nie zostawiają śladów. Zalotnica zaprzęga młodego chłopca do rydwanu swych wielbicieli i choć Jan niejednokrotnie widzi przewrotność hrabiny, nie jest w stanie wyrwać się z jej sideł, i wyrzec się uciech zużytego świata.

Wezwany smutną wieścią o śmierci swojego ojca, wraca do zamku, ale tam mimo serdecznej miłości Edyty, nie może zapomnieć i udaje się w podróż, aby czem innem zająć umysł i ukoić tęsknotę, co całego go ogarnęła.

Ale na drodze Jana staje znowu hrabina — i rozpala ogień i Jan zapomina o zobowiązaniach, zapomina o narzeczonej.

A tam Edyta marzy o ukochanym na promieniach gwiazdki wieczornej, posyła mu opowieść o swej miłości i tęsknocie.

Nadeszła jednak chwila, gdy Edyta nie mając długo wiadomości od Jana, pełna złych przeczuć i niepokoju, postanawia razem ze swym opiekunem i przybranym ojcem, szukać zaginionego. — Więc oboje udają się do miasta, i gdy Edycie w hotelu wskazują mieszkanie Jana, młoda dziewczyna biegnie tam, aby zobaczyć nareszcie tego, który zabrał całą jej duszę. I pełna radości staje na progu pokoju i otwiera drżące ramiona, aby objąć niemi ukochanego, ale ktoś obcy staje przed nią, jakaś kobieta piękna i wyniosła.

— Kto pani jesteś? — pada pytanie.

— Narzeczona Jana...

Śmiech ironiczny, pełen wzgardy i szatańskiego sarkazmu jest jedyną odpowiedzią.

— Jak się nazywasz? — pyta znowu hrabina.

— Edyta S. — mówią drżące wargi dziewczyny.

Na ustach hrabiny zgasł uśmiech, fala wspomnień zalewa jej umysł, wyrzuty sumienia oczyszczają serca zepsute, a na widok opuszczonej i zapomnianej córki, odzywa się coś, co porusza duszę i każe zadośćuczynić.

Edyta ciężko zachorowała — hrabina już teraz wstępuje na drogę pokuty, a chcąc córce zwrócić prawa do majątku, śpieszy do zamku, aby w skrytce odnaleźć testament. Zapalony świecznik zbliżony do firanki wznieca pożar i hrabina ginie, spełniwszy swój obowiązek. Czy nieszczęśliwa kobieta odnalazła spokój, czy śmierć była dla niej mścicielką, czy ukojeniem — odpowie niewyczerpane miłosierdzie Boże!

Jan i Edyta odzyskali szczęście.

Prześliczny ten dramat wywiera niezwykłe wrażenie. Świetna gra artystów przyczynia się do zainteresowania, jakiem się cieszy ten utwór.

Przekazy na Berlin	—·—	—·—	460—459
„ na Pragę	—·—	—·—	
„ na Londyn	—·—	—·—	
„ na Wiedeń	—·—	—·—	103·50
„ na Mediolan	—·—	—·—	10·50—12

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, dnia 30 lipca.

I. Papiery procentowe.

Obligacye:

Miasta stol. Warszawy:

	Wartość kuponu	Transakcye	Żądano	Poszukiwan
6 prc. 1915—1916 r.	4,28·4	—·—	205·—	199·—
6 prc. 1917 r. za Mk. 100	0,48·3	99·25	100·—	98·—
5 prc. Banku ziemskiego	1,52·8	—·—	100·—	99·—
II. Listy zastawne:				
4 i pół prc. ziemskie	0,95	195·—	199	194
4 prc. ziemskie	0,84.4	—·—	—	—
5 prc. miasta Warszawy	3,03·2	222·—	225	220
4 i pół prc. m. Warszawy	2,97·2	185·—	210	225
4 proc. miasta Łodzi		—·—	—	—
4 i pół proc. miasta Łodzi		—·—		
6 proc. Banku kred. hip.	0,44·6	—·—	103	103
III. Waluty:				
Ruble carskie po 100		—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500		335·—	340·—	—·—
Ruble dumskie po 1000		73·—	75·—	—·—
Ruble dumskie drobne		57·—	—·—	—·—
Franki franc.		—·—	—·—	—·—
Fran. i szwajc.		—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi		—·—	—·—	—·—
Dolary amerykańskie		185·—	90.—	—·—
Dolary kanadyjskie		—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie		—·—	—·—	—·—
Marki niem. po 1000		470·—	474·—	—·—
Marki niem. po 100		—·—	—·—	—·—
Czeki za okazaniem:				
Londyn		750·—	770·—	—·—
Berlin		446 80	473·—	471·—

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 30. lipca.

(Telef.) (m) W dziedzinie walut zachodnich panowało na giełdzie dzisiejszej usposobienie mocne. Wprawdzie w toku zebrania niektóre kursa nieco osłabły, lecz wkońcu znowu się poprawiły. Papiery publiczne utrzymały się w kursach przy tendencyi mocnej pod koniec zebrania. Akcye w zaniedbaniu, przy tendencyi słabej. Obroty bardzo nie duże.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 30. lipca

Dzisiejszy targ pozostawał zupełnie pod znakiem ogórka, którym zasypany był prawie cały targ. Było ich tyle, że oferowano je na prawo i lewo, nie znajdując nabywcy. Tak samo dużo było kapusty, którą sprzedawano poniżej ceny taryfowej, a nawet owoce, jak gruszki i jabłka — doczekały się wprawdzie możliwej, ale w stosunku do urodzaju jeszcze wysokiej ceny.

KOMUNIKAT.

XVII B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 1764/20. We Lwowie, d. 30. lipca 1920

NAFTA.

Magistrat wsywa P. T. Kupców rejonowej sprzedaży nafty by zgłosili się bezzwłocznie dnia 31 lipca 1920 r. celem podjęcia kart poboru nafty w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.